

SŁOWO PANA

TEMAT: „Zostań ze Mną” – Modlitwa jako styl życia ucznia

NAUCZANIE PAPIESKIE

„W modlitwie, w każdym okresie historii człowiek rozważa siebie i swoją sytuację w obliczu Boga, wychodząc od Boga i w odniesieniu do Boga. Doświadcza, że jest stworzeniem potrzebującym pomocy, niezdolnym do zapewnienia sobie o własnych siłach wypełnienia swego życia i swej nadziei (...). Modlitwa, która jest otwarciem i wyniesieniem serca ku Bogu, staje się w ten sposób relacją osobową z Nim. A jeśli nawet człowiek zapomina o swoim Stwórcy, Bóg żywy i prawdziwy nie przestaje jako pierwszy wzywać człowieka na tajemnicze spotkanie w modlitwie. Jak stwierdza Katechizm: „W modlitwie wierny Bóg zawsze pierwszy wychodzi z miłością do człowieka; zwrócenie się człowieka do Boga jest zawsze odpowiedzią. W miarę jak Bóg się objawia i objawia człowieka samemu człowiekowi, modlitwa ukazuje się jako wzajemne przyzywanie się, jako wydarzenie Przymierza. Wydarzenie to, przez słowa i czyny, angażuje serce. Ujawnia się w całej historii zbawienia” (n. 2567).

Drodzy bracia i siostry, uczymy się bardziej przebywać przed Bogiem, Bogiem, który objawia się w Jezusie Chrystusie, uczymy się rozpoznawać w ciszy, w głębi siebie, Jego głos, który nas wzywa i prowadzi nas do głębi naszego istnienia, do źródła życia, źródła zbawienia, aby nam umożliwić wyjście poza ograniczenia naszego życia i otworzyć nas na miarę Boga, na relację z Nim, który jest Nieskończoną Miłością.

Benedykt XVI, *Katecheza śródowa*
z 11 maja 2011 roku
„Modlitwa wpisana w serce każdego człowieka”

PISMO ŚWIĘTE

„Z głębokości wołam do Ciebie, Panie, Panie, wysłuchaj głosu mego!
Nakłoń uszu na głos mego błagania!

Jeśli zachowasz pamięć o grzechach, Panie, Panie, któż się ostoi?

Lecz Ty udzielasz przebaczenia, aby ze czcią Ci służono.

W Panu pokładam nadzieję, nadzieję pokłada moja dusza, oczekuję na Jego słowo. Dusza moja oczekuje Pana bardziej niż strażnicy poranka. Niech Izrael czeka na Pana, bo u Pana jest łaska, u Niego obfite odkupienie. On odkupi Izraela ze wszystkich jego grzechów”.

[Ps 130,1–8]

„Gdy Jezus szedł z uczniami, wszedł do pewnej wioski. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która usiadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Marta natomiast uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało – albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona”.

[Łk 10,38–42]

„Jezus opowiedział niektórym, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, taką przypowieść: «Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: «Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdybiercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam». Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: «Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!» Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższony”.

[Łk 18,9–14]

„Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. A Ten, który przenika serca, zna zamiar Ducha, wie, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą.”.

[Rz 8,26–27]

KATECHIZM

Modlitwa jest wzniesieniem duszy do Boga lub prośbą skierowaną do Niego o stosowne dobra. Z jakiej pozycji mówimy w czasie modlitwy? Z wyniosłości naszej pychy i własnej woli czy też z "głębokości" (Ps 130, 1) pokornego i skruszonego serca? Ten, kto się uniża, będzie wywyższony.

Podstawą modlitwy jest pokora. "Nie umiemy się modlić tak, jak trzeba" (Rz 8, 26). Pokora jest dyspozycją do darmowego przyjęcia daru modlitwy: Człowiek jest żebrakiem wobec Boga.

"O, gdybyś znała dar Boży!" (J 4,10). Cud modlitwy objawia się właśnie tam, przy studni, do której przychodzimy szukać naszej wody: tam Chrystus wychodzi na spotkanie każdej ludzkiej istoty; On pierwszy nas szuka i to On prosi, by dać Mu pić. Jezus odczuwa pragnienie, Jego prośba pochodzi z głębokości Boga, który nas pragnie. Modlitwa - czy zdajemy sobie z tego sprawę czy nie - jest spotkaniem Bożego i naszego pragnienia. Bóg pragnie, abyśmy Go pragnęli.

"Prosiłabyś Go wówczas, a dałby ci wody żywej" (J 4, 10). Nasza modlitwa błagalna jest - w sposób paradoksalny - odpowiedzią. Jest odpowiedzią na skargę Boga żywego: "Opuscili Mnie, źródło żywej wody, żeby wykopać sobie cysterny popękane" (Jr 2,13). Modlitwa jest odpowiedzią wiary na darmową obietnicę zbawienia, odpowiedzią miłości na pragnienie Jedynego Syna. [KKK 2559-2561]

CZAS DZIELENIA

- Jak wygląda dziś Twoje "zasiadanie u stóp Jezusa"? Gdzie i kiedy realnie znajdujesz czas na modlitwę – a gdzie go tracisz?
- Jakie miejsce ma w Twojej modlitwie prawda o Tobie samym – Twojej grzeszności, Twoich pragnieniach, Twojej słabości? Umiesz przynieść to wszystko przed Boga jak celnik ze świątyni?
- W jaki sposób modlitwa kształtuje Twoje spojrzenie na innych ludzi, Twoje wybory, codzienność?
- Co się w Tobie zmienia, gdy jesteś z Jezusem?

ROZWAŻANIE

Modlitwa nie jest dodatkiem do życia ucznia Chrystusa. Nie jest zadaniem z listy obowiązków duchowych ani jedną z wielu praktyk pobożnych. Modlitwa to sposób istnienia. To fundament relacji z Bogiem.

W domu Marty i Marii Jezus staje się gościem, ale tak naprawdę – to On chce pozostać gospodarzem. To On pragnie zająć centralne miejsce – nie tylko przy stole, ale w sercu. Maria siada u Jego stóp i słucha. Nie działa, nie przygotowuje, nie zabiega – ale słucha. I to Jezus nazywa „najlepszą częścią”. Marta natomiast, choć pełna dobrej woli, gubi sens obecności Jezusa w natłoku trosk i aktywności. Ile razy nasze życie duchowe wygląda podobnie? Ile razy szukamy działania, które ma „zadowolić” Boga – zamiast relacji, która Go przyjmuje i słucha?

Być uczniem to najpierw być z Jezusem. A to dzieje się przez modlitwę – przez trwanie, słuchanie, rozmowę, ciszę, obecność. Uczeń nie zaczyna od działania, lecz od zasłuchania. Nie od teorii, lecz od relacji. Modlitwa staje się miejscem formowania serca ucznia – tam kształtuje się jego myślenie, jego wrażliwość, jego gotowość do miłości i posłuszeństwa.

Psalm 130 przypomina, że modlitwa nie zawsze jest spokojną adoracją. Czasem to krzyk z głębi serca, czasem wołanie zmieszane ze łzami i bólem.

Ten sam motyw ukazuje przypowieść o faryzeuszu i celniku. Dwaj ludzie w świątyni – obaj się modlą, ale jeden siebie przedstawia, a drugi – siebie odsłania. Jeden przynosi Bogu listę zasług, drugi – bije się w piersi i prosi o miłosierdzie. I to właśnie ten drugi – celnik – odchodzi usprawiedliwiony. Jezus nie chwali perfekcji, lecz prawdę. Uczy nas, że modlitwa pokorna, autentyczna, pełna skruchy i zawierzenia – otwiera drogę do Ojca.

Benedykt XVI uczył za św. Augustynem, że modlitwa to „spotkanie Bożego i naszego pragnienia”. Modlitwa nie jest wysiłkiem z naszej strony, by zdobyć Boga – ale odpowiedzią na Jego wcześniejsze wołanie. Bóg pierwszy mówi: „Zostań ze Mną” – a my uczymy się odpowiadać.

Modlitwa ucznia to nie tylko modlitwa w kaplicy. To styl życia. To umiejętność noszenia obecności Boga w sercu także wtedy, gdy jesteśmy w pracy, w autobusie, w kuchni, wśród ludzi i w samotności. To zdolność powtarzania „Zostań ze mną” nie tylko rano i wieczorem, ale w ciągu całego dnia. Nie chodzi o idealny plan duchowy, ale o otwarte serce.

Uczniem Jezusa staje się ten, kto pozwala, by modlitwa była nie dodatkiem do życia, ale jego rytmem. Kto uczy się patrzeć na świat oczami Boga, słyszeć Jego głos w ciszy, rozeznawać Jego wolę i ufać, że On działa – nawet wtedy, gdy Go nie widzimy.

To wszystko zaczyna się od decyzji. Usiąść u Jego stóp. Nie biegać, nie kombinować, nie zasługiwać – ale usiąść. I słuchać. I mówić. I być. Na początku może nie będzie łatwo. Może będzie nudno, sucho, niezręcznie. Ale jeśli wytrwasz – zrozumiesz, że właśnie tam, w tej obecności, kształtuje się uczeń.

Tam, gdzie uczysz się być – rodzi się uczniostwo. Tam, gdzie pozwalasz, by Jego obecność stała się twoją codziennością – tam naprawdę zaczynasz iść za Jezusem. Nie z obowiązku. Ale z miłości.